

existem nessa imensa e uma sétima em vinte e sete de numerosos s...

TIPOGRAFIA... TIPOGRÁFICO KATOLICKI SPOŁECZNO-KULTURALNY — ZALOŻONY W 1920 ROKU... KURYTYBA — 16 SIERPNI (agosto) — 1983 — Nr 3.839 — (32/83)

Manewry floty USA

Manewry floty USA... Trzy grupy floty USA zgrupowane wzdłuż wybrzeży Nicaragui mają na swym por...



GEORGE SHULTZ, sekretarz stanu USA, traci wpływ na...

kładzie 21 tys. pocioty morskiej obsługującej bomby kierowane promieniami lasera, celne pociski Tomahawk...

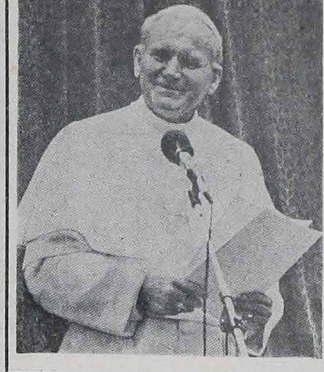
Socjalisci portugalscy na nowych torach

gać będzie prawa człowieka. Ekonomiczna i kulturalna inicjatywa prywatna będzie uszczelniana, poza niektórymi sektorami w których państwo jako takie powinno mieć pier...

demokratycznej będzie pośrednia tj. orientując produkcję rolną i przemysłową, przyczyni się do zwiększenia dostępu do decyzji powziętych przez od...

zostały uznane przez Stany Zjednoczone. To użycie tłumaczy się tym, że gen. Montt skłaniał się do rządów socjalistycznych, ponadto był szefem fanatycznej sekty religijnej, która wykorzystywała swe wpływy w rządzie, by...

Papież-pielgrzymem w Lourdes



W niedzielę, dnia 14 i poniedziałek, dnia 15 sierpnia Ojciec Święty Jan Paweł II odbył pielgrzymkę do Lourdes — najświętszego Sanktuarium Matki Boskiej we Francji i na święcie. Pielgrzymka ta miała się odbyć dużo wcześniej (w 1981 roku), jednak z powodu zamachu na życie Papieża została odłożona na połowę sierpnia br. Francuska prasa katolicka przytoczyła słowa Ojca Świętego wyrzeczone podczas Jego wizyty we Francji w 1980 r.: "Franejo — jesteś najstarszą córką Kościoła, czy jesteś wierna twemu chrztu?"

Petrobrás w trudnościach

Przedsiębiorstwo rządowe PETROBRÁS mające w swych rękach nie tylko poszukiwania za nafta na terytorium Brazylii i eksploatacja szelfów wód działających, lecz równocześnie zajmujące się importem ropy naftowej napotyka obecnie na poważne trudności. Długotrwałe negocjacje Brazylii z FMI, jak również odroczenie zapłaty procentów dla banków zagranicznych wywołało nieufność ze strony eksporterów ropy arabskiej.



SHIGEAKI UEKI, naczelny szef przedsiębiorstwa rządowego Petrobras, musi walczyć się do podjęcia negocjacji z bankami...

Władze brazylijskie starały się u państw arabskich a także w Meksyku i Wenezueli o choćby częściową wymianę produktów brazylijskich za importowaną naftę, lecz oferta ta napotyka na wielkie trudności. W wypadku węgla, gdyby import nafty nie mógł spłacić import węgla w terminach wyznaczonych, musiałyby nastąpić racjonowanie gazoliny.

Ład w niebezpieczeństwie

czka do Czadu, by oddziały tego kraju mogły skutecznie stawić czoło lotnictwu Libii. Ponadto w republikach sąsiednich jak np. w Gabon, Kameronie i Środkowoafrykańskiej Francji utrzymuje ponad 1 500 żołnierzy, którzy mogą wejść do akcji w Czad, gdyby sytuacja wojskowa się pogorszyła.

Przewodniczący Kongresu, Oscar Humberto Mejía, który zapowiedział walkę z korupcją i marksizmem, dać całkowitą wolność prasie i zaprowadzić demokrację przez wolne wybory. W zamachu zginęło 5 wojskowych i 2 cywilów. Opór oddziałów wiernych prezydentowi Montt trwał krótko wobec przeważającej przewagi zwolenników gen. Mejía.

Nowy szef państwa gen. Mejía jest równocześnie ministrem obrony, a jego rząd został uznany przez Stany Zjednoczone. To użycie tłumaczy się tym, że gen. Montt skłaniał się do rządów socjalistycznych, ponadto był szefem fanatycznej sekty religijnej, która wykorzystywała swe wpływy w rządzie, by...

Zamach stanu w Gwatemali

Leaderem zamachu stanu był minister obrony — gen. Oscar Humberto Mejía, który zapowiedział walkę z korupcją i marksizmem, dać całkowitą wolność prasie i zaprowadzić demokrację przez wolne wybory. W zamachu zginęło 5 wojskowych i 2 cywilów. Opór oddziałów wiernych prezydentowi Montt trwał krótko wobec przeważającej przewagi zwolenników gen. Mejía.

zostały uznane przez Stany Zjednoczone. To użycie tłumaczy się tym, że gen. Montt skłaniał się do rządów socjalistycznych, ponadto był szefem fanatycznej sekty religijnej, która wykorzystywała swe wpływy w rządzie, by...

- BRASILIA — Długi krajowe i zagraniczne przedsiębiorstw rządowych wynoszą obecnie 50 trylionów kruczerów... BUENOS AIRES — Maria Estela Martinez Peron... WASZYNGTON — W kuluarach Białego Domu krąży pogłoska o spadku prestiżu sekretarza stanu Shultza... MANAGUA — Gubernator, minister obrony... WARSZAWA — Na 31 sierpnia br. — w rocznicę niedo...

- Ważne Wydarzenia -

- BRASILIA — Partia PTB zerwała układ współpracy z partią PDS, ponieważ nie zostały wprowadzone przez rząd dwa ważne warunki wymagane przez tę partię... PARYZ — Policja francuska, mając pomoc ze strony wywiadu, zdołała ująć szefa terrorystów arabskich... WASZYNGTON — Taktyczna blokada floty USA już się rozpoczęła... BRASILIA — Wojskowe władze brazylijskie zamierzają zwiększyć efektywność armii do 380 tys. ludzi do końca 2000 roku... PARYZ — Prasa francuska informuje, że podziemia orz...

STANISŁAW KOSZUTSKI

WSPOMNIENIA Z RÓŻNYCH POBOJOWISK

DIWIZJON SZKOLNY

Te drogi stanowią typowy obraz tego co się zaczyna, obraz kłęski 7-mej armii niemieckiej. Podobnie wygląda teren koło Chambois pod ogniem 10 P.S.K.

Grupa pika Gzorzelskiego (10 p. Drag. i 24 p. zdobywa wieś Chambois. Popołudniu podchodzą również Amerykanie. Por. Karcz z 10 Pułku genów nawigacji o godz. 20,3 (19-VIII) osobistość z 2 batalionem 395 Pułku Piechoty amerykańskiej (kpt. L.E. Watersem zamknął niejako nie się wkrótce miejscem ogromnie zaciętych prowadzonych z usiłującymi się przebić. Jan Maciejewski i wzięty zostanie do niewoli 34 Korpusu niemieckiego gen. Elfeld, z setką oficerów i tysiącami szeregowych. Podczas gdy Polacy zdobywają wzgórze Coudey, dywizja kanadyjska pozostaje daleko w tyle. 4 Dywizja Pancerna nie może opanować Trun, 3 Dywizja Piechoty znajduje się o 20 km na płn. od St. sur Dives. Polacy są całkowicie osamotnieni i nie mają żadnych łączności z innymi grupami na przestrzeni 100 km — 6.000 do 7.000 polskich żołnierzy i około 2000 żołdaków przeciw 15 do 20 tys. Niemców z 350 do 400 czołgami. Dziwaczna sytuacja. "Dno" i "boki" wódziska są żelazną obręczą ludzi i dział. Niektóre oddziały alianckie muszą być usunięte, ponieważ nie ma dla nich miejsca, a w tym czasie w najważniejszym odcinku walczą wojska amerykańskie, które skąpa garstka ludzi na którą wałęsają się masy niemieckie.

Dnia 19 sierpnia granice worka przebiegały od Chambois na północ do Argentan (wciąż jeszcze w rękach niemieckich), stąd od zachodu wzdłuż szosy do Falaise (którą zdobył), wzdłuż szosy do Trun, przy czym Trun przechodził z rąk do rąk. Razem było to około 250 km kwadratowych w obwodzie około 1000 km. Na tej przestrzeni rano dnia 19 sierpnia znajdowało się jeszcze ponad 100 000 Niemców oraz 1000 czołgów. W tym czasie wyższe dowództwa dwu armii niemieckich liczyły na to, że w ciągu 24 godzin 100 000 Niemców zostanie zniszczonych. W rzeczywistości było od 100 000 do 150 000 Niemców, którzy przeszli do Trun, a następnie do Argentan, gdzie wzięci do niewoli. W tym czasie w najważniejszym odcinku walczą wojska amerykańskie, które skąpa garstka ludzi na którą wałęsają się masy niemieckie.

Dnia 19 sierpnia granice worka przebiegały od Chambois na północ do Argentan (wciąż jeszcze w rękach niemieckich), stąd od zachodu wzdłuż szosy do Falaise (którą zdobył), wzdłuż szosy do Trun, przy czym Trun przechodził z rąk do rąk. Razem było to około 250 km kwadratowych w obwodzie około 1000 km. Na tej przestrzeni rano dnia 19 sierpnia znajdowało się jeszcze ponad 100 000 Niemców oraz 1000 czołgów. W tym czasie wyższe dowództwa dwu armii niemieckich liczyły na to, że w ciągu 24 godzin 100 000 Niemców zostanie zniszczonych. W rzeczywistości było od 100 000 do 150 000 Niemców, którzy przeszli do Trun, a następnie do Argentan, gdzie wzięci do niewoli. W tym czasie w najważniejszym odcinku walczą wojska amerykańskie, które skąpa garstka ludzi na którą wałęsają się masy niemieckie.

Dnia 19 sierpnia granice worka przebiegały od Chambois na północ do Argentan (wciąż jeszcze w rękach niemieckich), stąd od zachodu wzdłuż szosy do Falaise (którą zdobył), wzdłuż szosy do Trun, przy czym Trun przechodził z rąk do rąk. Razem było to około 250 km kwadratowych w obwodzie około 1000 km. Na tej przestrzeni rano dnia 19 sierpnia znajdowało się jeszcze ponad 100 000 Niemców oraz 1000 czołgów. W tym czasie wyższe dowództwa dwu armii niemieckich liczyły na to, że w ciągu 24 godzin 100 000 Niemców zostanie zniszczonych. W rzeczywistości było od 100 000 do 150 000 Niemców, którzy przeszli do Trun, a następnie do Argentan, gdzie wzięci do niewoli. W tym czasie w najważniejszym odcinku walczą wojska amerykańskie, które skąpa garstka ludzi na którą wałęsają się masy niemieckie.

POLONIA ZAGRANICZNA

CZECHOSŁOWACZA: 8.500 RAZY "BAJKA"

35-lecie istnienia obchodził Teatr Lalek Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego — "Bajka". Wyrosł on na bogaty, sięgający połowy ubiegłego stulecia tradycji amatorskiego ruchu teatralnego w Cieszyńskim, a szczególnie jego gałęzi szkolnej.

Początki były trudne; próby odbywały się na strychu Polskiego Gimnazjum w Orłowej. Jakkolwiek działał to podobny teatrzyk przed wojną, to jednak wyposażenie uległo całkowitemu zniszczeniu. Dopiero na podstawie ocalałego zdjęcia udało się zbudować nową scenę.

Pierwszymi członkami zespołu były pozostające bez pracy przedszkolanki (polskie przedszkola na Zaolziu były jeszcze zamknięte). Zespół pracował początkowo społecznie, dopiero po kilku miesiącach Zarząd Powiatowy PZKO w Karwinie przyjął pracowników teatryku na etat i w ten sposób powstał zawodowy teatr lalek.

Pierwszą premierą, wystawioną w marcu 1948 roku w Polskiej Szkole Ludowej w Orłowej, była sztuka Marii Kownackiej "O szewczyku i królownie". Od tej pory pokazano 122 premiery. W sumie w ciągu 35 lat 800 tysięcy widzów obejrzało 8.500 przedstawień. "Bajka" zajmuje ważne miejsce w działalności PZKO i w systemie wychowania w szkole. Bawi i wychowuje już trzecią generację swych entuzjastów, ciesząc się powodzeniem również wśród dorosłych.

FRANCJA: WYDARZENIA KOMBATANCKIE

Kombatanci z Paryża i okolic uczcili pamięć gen. Władysława Sikorskiego, który przed 40 laty zginął w katastrofie Gibraltarzkiej. Początkiem uroczystości było złożenie wieńca przed poświęconą Sikorskiemu tablicą przy rue Jacob. Następnie odprawiono ołtarzową mszę św. w kościele Saint Louis des Invalides, po czym złożono kwiaty pod płytą ku czci żołnierzy polskich.

Obok kombatantów na uroczystości stawili się harcerze. młodzież katolicka w strojach ludowych i paryska Polonia. Koło Przyjaciół i Dywizji Pancerny Gen. Maczka urządziło dla byłych członków dywizji spotkanie, w czasie którego wyświetlono film obrazujący początki Wojska Polskiego w Szkocji, tworzenie poszczególnych jednostek dywizji oraz całą drogę bojową żołnierzy polskich — oswojonych Francji, Belgii, Holandii, aż do zajęcia Bremerhaven i okupacji Niemiec.

Mińło 65 lat od czasu, gdy oddziały i Dywizji Strzelców Armii Polskiej we Francji walczyły na polach Auberive, Reims, Saint-Hilaire, Suippes o wolność Francji i przyszłości Polski.

Bohaterski zryw ochotników polskich upamiętnia Pomnik ku czci Poległych na cmentarzu wojennym w Auberive.

Jak co roku, kombatanci polscy zorganizowali pielgrzymkę na cmentarz w Auberive, by oddać hołd poległym rodakom.

W. BRYTANIA: POLSKI SZPITAL W PENLEY ZAGROŻONY

Dnia 26 kwietnia w prasie wydawanej w "Wrexham Leader", ukazały się wiadomości o zamierzeniu zamknięcia jednej z 5 sal Szpitala w Penley. Zamknięcie tej sali ma być jedną z szeregu zmian, mających na celu wprowadzenie oszczędności w budżecie Służby Zdrowia w Clwyd na rok bieżący. Zmiany te zostały podyktowane deficytem budżetowym, sięgającym 2 mln. funtów. Deficyt ten, jak oświadczył przewodniczący Służby Zdrowia w Clwyd — Mr Griffith — powstał na skutek rozwoju szpitalnictwa w Walii na wielką skalę.

Szpital Polski w Penley jeszcze w 1975 r. miał 7 sal ze 130 łózkami.

Stopniowy spadek przyjęć doprowadził od tego czasu do zamknięcia 2 sal, a ilość łóżek spadła do 92. Ostatnio ilość pacjentów obniżyła się znacznie i obecnie na każdej sali jest pewna ilość łóżek wolnych. Trudno to zrozumieć, bo przecież ilość starzejących się bardzo polskich żołnierzy, którzy wymagają leczenia i opieki szpitalnej gwałtownie wzrasta, w tym wielka liczba ludzi samotnych.

Personal, co prawda w większości brytyjski, jest bardzo zaniepokojony obecną groźbą; zamierza interweniować u władz Służby Zdrowia w Clwyd i u naszego posła do parlamentu. Towarzystwo Przyjaciół Szpitala uczyni wszystko aby sytuację ratować.

ANGLIA: 30 ROCZNICA

30 lat temu, 15 czerwca, ukazała się pierwsza powieść Jerzego Pietrkiewicza w języku angielskim, "The Knotted Cord" (Sznur z węzłami), wydana przez firmę londyńską Heinemann. Powieść spotkała się z dużym uznaniem krytyki i czytelników. Od tego czasu jako autor piszący po angielsku Pietrkiewicz ogłosił czterdzieści książek pod nazwiskiem Peterkiewicz, w tym siedem dalszych powieści, z których najpopularniejsze to: "Future to let", o Polakach w Londynie (1958), "Isolation" (1959, pięć wydań) oraz eksperymentalne "Inner Circle" (Wewnętrzne koło, 1966) Poza tym Pietrkiewicz wydał dwie antologie (Five Centuries of Polish Poetry) (dozrekała się trzech wydań), studium o poezji, "The Other Side of Silence" (Z drugiej strony ciszy, 1966) i monografię "The Third Adam" (1975 rok). Specjalnym osiągnięciem w twórczości angielskiej Pietrkiewicza są przekłady poezji Karola Wojtyły "Collected Poems" obecnego Papieża wyszły rok temu nakładem firmy Hutchinson w Londynie i Random House w Nowym Jorku.

Jerzy Pietrkiewicz urodził się na wsi w Ziemi Dobrzyńskiej, skąd pochodzi jego krajan, Lech Wałęsa.

USA: W 80-LECIE CITY CLUB OF CHICAGO UHONOROWANO WYBITNYCH OBYWATELI

Z udziałem wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych George Bush, zaszczona organizacja społeczno-obywatelska, City Club of Chicago, uhonorowała grupę 80 wybitnych urzędników publicznych i obywateli za ich zasługi w pracy i służbie na rzecz społeczeństwa w Chicago.

W czasie przyjęcia, jakie odbyło się w hotelu Conrad Hilton (26 maja), uhonorowani zostali m. in. przedstawiciele społeczności polsko-amerykańskiej, a mianowicie:

W grupie urzędników publicznych — kongr. Dan Rostenkowski (D.), wpływowy w Kongresie i w polityce Partii Demokratycznej przewodniczący Izbowego Komitetu Środków i Spośobów;

Oraz Stanley Kuser, klerk powiatu Cook, który w okresie swojego urzędowania na tym stanowisku wykazał się wysokiej klasy kwalifikacjami, jak też zorganizował wzorowo operacje Biura Klerka Powiatowego.

W grupie uhonorowanych wybitnych obywateli znajdowali się prezes ZNP i Kongresu Polonii Amerykańskiej, Alojzy Mazewski, którego zasługi w życiu publicznym dotyczą nie tylko zagadnień, spraw i trosk Polonii Amerykańskiej, ale też żywotnych interesów Stanów Zjednoczonych w polityce międzynarodowej.

Oraz były superintendent policji w Chicago, Richard Brzezczek.

Każdy z 80 uhonorowanych otrzymał pamiątkowy dyplom, którego tekst wskazuje, że został on uhonorowany za zasługi położone na niwie społecznej.

Dyplomy te opatrzone zostały podpisami prezesa City Club of Chicago, Thomasa F. Roesera.

DZIAŁ POETYCKI Zygmunta Krasieńskiego

Z testamentu dla Narodu

(FRAGMENT TESTAMENTU POETY)

... Bądź pełen wiary, bądź pełen nadziei,
Ty,śród obrazy kłęk i prób zawięz
Zmarły, chustąjąją mój polski narodził!
Wiem, że nieśczęściu, które ciebie gnębie,
Nie ma równego dziś nieśczęściu w świecie —
Każden z żyjących ciebie tknąć się boi —
Krywdą i zawód — oto wierni tuiot. (...)

Wytrwał, o wytrwał, w tym strasnym pochodzie
środe dzieł światła, mój polski narodził!
Bądź męstwem wielki, cierpliwością święty,
Bądź przed urągami uolą nieugięty,
Niechaj ci z serca nie wydrze ojczyznę
Zaden gwałt ziemski, ni ziemski pokusa —
Nie wierz w podrepty pychy ni usieklizny,
Wierz tylko w słowo i w przykład Chrystusa
Tam w końcu tylko zwycięstwo — gdzie enota —
Tam zmartwychwstanie tylko — gdzie Golgota —
Miłości tylko żar wiesz spopiela —
Krywdą, noszoną w piersiach od lat wiela,
Ten tylko stanie na wydarzeń czele,
Ten tylko urogów stopom swym podściela,
Kto wiele cierpił i kto kochał wiele!...

REFN: POLSKI OSRODEK KATOLICKI W MONACHIUM

Od paru miesięcy Polska Misja Katolicka w Monachium (ks. prob. Jerzy Galinski) dysponuje dużym ośrodkiem społeczno-kulturalnym. Mieści się w centrum miasta, przy Hess Str. 26, obok politechniki i Pinakoteki. Trwa urządzenie tego imponującego obiektu (16 pokoi, kaplica, duża kuchnia i przyszłe pomieszczenia na stylową polską restaurację-gospodę).

Ośrodek przydzieliła Polakom Kuria Katolicka w Monachium. Kuria pokrywa koszty eksploatacji ośrodka i przeznacza poważne sumy na jego nowoczesne wyposażenie. Parafianie ks. Galinskiego wnoszą w przebudowę moc pracy i wiele entuzjazmu. Paru pracuje w ośrodku nawet po 10 do 14 godzin na dobę.

W pierwszej kolejności przystosowano do potrzeb parafii kaplicę, w której odprawiane są dodatkowe msze św. i wieczorne nabożeństwa. Niedzielne msze św. odprawiane są stale w kościele św. Jerzego, w reprezentacyjnej dzielnicy Bogenhausen.

Uroczyste otwarcie ośrodka, po kompletnym wyposażeniu, przewidywane jest na jesień br. Jednakże już od dwóch miesięcy czynna jest wieczorami estetyczna kawiarnia, a od dwóch tygodni — także czytelnia. Ponadto wyposażono w meble bibliotekę (czeka tylko na zamówione półki i książki) oraz pokój papieski Jana Pawła II i salę konferencyjną. W pokoju papieskim czynna jest tymczasowo czytelnia czasopiśmi.

Posiadanie własnego ośrodka o takich możliwościach zmienia sytuację organizacyjną Polaków w Bawarii i niewątpliwie przyczyni się do ożywienia polskiego życia katolickiego i społecznego. W ośrodku zaczęto organizować pierwsze polskie imprezy.

W. BRYTANIA: ŚWIATOWY ZJAZD POLEK

Światowy zjazd wszystkich niepodległościowych organizacji Polek w wolnym świecie, odbędzie się od 1 do 3 września 1983 roku w Londynie.

Zjazd jest organizowany przez Prezydium światowego Zjednoczenia Polek które ma siedzibę w Australii, w Sydney.

Zjazd światowego Zjednoczenia Polek odbędzie się w ramach Zjazdu Polonii Światowej bezpośrednio przed Konferencją Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata która będzie miała miejsce w czasie od 4 do 7 września 1983 roku w Londynie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(c. d. n.)

W KÓŁKU RODZINNYM

KS. LESLAW JEZOWSKI

Zasługi Świętych Polskich dla naszego narodu ("DUSZPASTERZ POLSKI ZAGRANICĄ")

28)

ŚWIĘTY JAN KANTY

Z wyboru metropolity krakowskiego, kardynała Karola Wojtyła na papieża cieszyli się wszyscy Polacy. bez względu na wiek, zawód, osobiste przekonania. Pierwszy Polak na Stolicy Piotrowej był dla jego rodaków powodem radości i szlachetnej dumy. Ale szczególną radość panowała w Krakowie, mieście najbardziej związanym z Ojcem św. Tu studiował, tu otrzymał święcenia kapłańskie, wykonywał posługę duszpasterską, przyjął sakrę biskupią, tu wreszcie był ordynariuszem.

Jednak ta październikowa, religijna radość Krakowa nie była jedyną w tym rodzaju. Miasto to zaszło ich wiele z okazji niezwykłych wydarzeń w Kościele. Do nich trzeba zaliczyć uroczysty obchód kanonizacji św. Jana Kantego, który trwał przez całą oktawę, począwszy od dnia 15 lipca 1775 r. Oddawano wtedy hołd świętemu kapłanowi, który przez długie lata, podobnie jak Jan Paweł II, żył i działał w Krakowie.

Lecz Kraków nie był miejscem urodzin św. Jana. Przyszł na świat w Kętach, niedaleko Wadowic, gdzie urodził się papież Jan Paweł II, dnia 24 czerwca 1390 roku, w zamkowej, mieszczańskiej rodzinie. Po ukończeniu miejscowej szkoły parafialnej zrezygnował z podjęcia zawodu swojego ojca i przeniósł się do Krakowa w 1413 roku, aby zapisać się w tamtejszej Akademii na studia filozoficzne. Miał wówczas 23 lata. Ukończył filozofię uzyskawszy tytuł magistra artium. Według statystyk tylko 10 procent studentów otrzymywało taki tytuł. Uprawnia nas to do wniosku, że św. Jan Kanty należał do młodzieńców zdolnych i pilnych. Studiując filozofię, przygotowywał się do kapłaństwa, chciał bowiem swoje życie poświęcić służbie Bogu i bliźniemu. Otrzymał święcenia oddał się duszpasterstwu i nauczaniu.

W 1421 r. zakonnicy Bożogrobcy powierzyli mu w Miechowie kierownictwo swojej przyklasztornej szkoły. Uczyl w niej w ciągu 7 lat. Zaczął również tam przepisywać rękopisy, które to pracy oddawał się z zamiłowaniem przez całe swoje późniejsze życie. Musimy pamiętać, że w czasach św. Jana Kantego nie wynaleziono jeszcze druku. Wszystkie księgi pisano ręcznie. Gdy nie przepisywano się ich, unikatowe rękopiśmienne książki często ulegały zniszczeniu i późniejsze pokolenia nie mogły się już z nimi zapoznać. Dlatego, kto przepisywał rękopisy, wykonywał nieocenioną pracę dla potomnych i dla dorobku kultury narodowej. Sama tylko Biblioteka Jagiellońska posiada 18 tysięcy kart zapisanych ręką św. Jana. Oprócz tego niedawno znaleziono rękopisy św. Jana w Bibliotece watykańskiej w Rzymie, znajdują się one również w innych zagranicznych księgozbiorach. Sporo zaginęło. Na marginesach przepisywanych przez siebie ksiąg św. Jan notował rozmaite spostrzeżenia, uwagi, myśli.

Mając 39 lat, został powołany w 1429 roku z powrotem do Krakowa na stanowisko profesora wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dwukrotnie był dziekanem tego wydziału. Mieszkał w starym budynku Collegium Maius.

Kochając nade wszystko Boga i chcąc Go jeszcze lepiej poznać, już jako profesor filozofii zaczął studiować teologię na uniwersytecie. Po ukończeniu tych studiów został profesorem teologii dogmatycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim i stanowisko to piastował do końca swego życia.

Jako duchowny profesor uniwersytecki otrzymał godność prałata-kantora w kolegiacie krakowskiej św. Floriana. W tej samej kolegiacie, przy której wikarym był obecny papież Jan Paweł II. Z prałatura u św. Floriana było związane probostwo w Olkuszu. Wkrótce św. Jan zrezygnował z niego. Sumienie nie pozwalało mu na to, aby przebywać w Krakowie, rzadko kiedy pokazywał się w Olkuszu i prawie nie mając do czynienia z tamtejszymi parafianami, pobierał od nich sutedochody. Niewielu ludzi potrafiło wtedy i potrafi obecnie zobaczyć się na taki krok.

Św. Jana cechowała żarliwa chęć głoszenia wiernym słowa Bożego. Zachowywał się pewne jego notatki do kazań. Głoszenie kazań nie wydaje się nam dzisiaj czymś nadzwyczajnym. Słyszymy je bowiem na każdej Mszy św. niedzielnej i świątecznej, a czasem nawet w dni powszednie. Ale w XV wieku, przed Soborem Trydenckim rzadko kiedy było można usłyszeć słowo Boże. Najwyżej z okazji wielkich świąt. Dlatego w sprawach wiary ludzie byli nieoświeceni, prymitywni. Św. Jan głosił kazania często i ofiście. Toteż już za jego życia, podobnie jak Pana Jezusa, nazywano go Nauczycielem dobrym.

(c. dn.)

ZNACZKI POCZTOWE

SPRZEDAŻ, ZAKUP, WYMIANA ZNACZKÓW Z POLSKI, BRAZYLII, ROSJI I NIEMIEC.

Listy, proszę adresować na:

"FILATELISTA"

01051 São Paulo Caixa Postal 5364 SP

Myśli wybrane

Błądzić, cierpieć i umierać wszyscy muszą i to jest wielka równość.

E. Orzeszkowa

Dobra sztuka napisać trudno, napisać zaś złą sztukę jest dwa razy trudniej i straszniej.

Czechow

Ukryte lęki

Od wielu lat, odkąd na różne tematy pisuję, otrzymuję od czasu do czasu listy od czytelników skarżących się to na "przykry nawyk", to na "męczący trik", to znowu po prostu na nerwy, a chodzi o takie objawy jak obgryzanie paznokci, swędzenie skóry bez widocznej przyczyny, zgrzytanie zębami, trema przed spotkaniem obcych, nawet przed wejściem do sklepu i wiele innych. Prawie zawsze widoczne było z listów, że dotknięci tym cierpieniem nigdy w jego sprawie nie zasięgałi po radę lekarza, mimo że leczyli się jeżeli chorowali. Zasięgnawszy opinii mego doradcy medycznego, starałam się w odpowiedzi pomóc odpowiednimi wskazówkami i zawsze zalecałam zwrócić się do swego lekarza oraz przedstawienie mu istotnego stanu rzeczy bez przemielenia i upiększeń. Często podkreślałam, iż potrzebne jest skierowanie do lekarza specjalisty, które załatwia własny lekarz.

Jeżeli zdecydowałam się dziś o tym pisać, to dlatego iż otrzymałam wstrząsający list od czytelniczki cierpiącej na nawyk, który tak dezorganizuje i dewastuje jej życie, iż doprowadził może lada dzień do niebezpiecznego załamania nerwowego. I ona, choć idzie do lekarza kiedy jest przeziębiona, nie zdradziła mu nigdy cierpienia, które prowadzi do ruiny jej własnego życia i jej rodziny. Napisałam naturalnie do niej bezpośrednio, ale równocześnie w miarę moich możliwości zasięgnęłam odpowiednich informacji.

W każdym takim wypadku nakazem bezwarunkowym jest udanie się do swego lekarza i przedstawienie mu swojej sytuacji bez ogródek. Jeżeli lekarz jest typu, który nie ma dla swoich pacjentów ani czasu, ani cierpliwości, trzeba lekarza zmienić, co nie jest zadaniem bardzo trudnym. Doświadczony lekarz może w niezbyt trudnym wypadku sam pomóc, zapisując bardzo małą dawkę odpowiedniego środka uspokajającego — "tranquillizer" — który nawyk zlikwiduje. Mój doradca, który jest stale w kontakcie z psychiatrami, zapewnia mnie, że w bardzo wielu wypadkach te środki istotnie pomagają. Sądzi on, że już ujawnienie lekarzowi trzymanego w tajemnicy nawyku czy kompleksu, co potęgowało ukryty lęk, może być pierwszym krokiem do poprawy.

Są naturalnie wypadki bardziej skomplikowane i trudne, wymagające światłej diagnozy i odpowiedniego leczenia przez psychiatrę. Ale obecnie sięga się często również po pomoc do tzw. medycyny alternatywnej, w danym wypadku do hipnozy. Najbardziej wskazane jest polecenie lekarza, ale nie wszyscy lekarze gotowi są wskazać hipnotyzera. Toteż w wyborze zaleca się największą ostrożność, obok hipnotyzerów solidnych i należących do odpowiedniego zrzeszenia, są również osobnicy nieodpowiedzialni.

Hipnoza bierze swą nazwę od Hypnosa — jak pisze Jan Parandowski — syna Nocy, brata boga śmierci, który jako pan snu ma władzę nad ludźmi i nad bogami: jedni i drudzy muszą mu ulec, gdy zleci nad nimi i rozsieje senne znużenie. Według encyklopedii zaś hipnoza jest stanem podobnym do snu, wywołanym sztucznie przez hipnotyzera. Polega na obniżeniu aktywności kory mózgowej przez wytworzenie hamowania sensnego z pominięciem tych obszarów korowych, w których znajdują odbicie słowa hipnotyzera. Symptomy hipnozy znane były od dawna: sen hinduskich jogów, sen w świątyniach greckich. Nauka o hipnozie jest jednak młoda. Zapoczątkował ją w XVIII w. niemiecki uczoney Mesmer, który jednak uwzględnił tylko czynniki fizyczne. Powiązania psychiczne odkrył w połowie XIX w. lekarz angielski James Braid, który też ukuł nazwę hipnoza.

W XIX wieku stosowano hipnozę do znieczulania podczas zabiegów chirurgicznych oraz do leczenia chorób nerwowych, przede wszystkim hysterii. Pod nadzorem lekarskim leczono również od dosyć dawna hipnozą takie niedomagania jak gryzienie paznokci i stany niepokoju, jak obawa snu, a także astmę i jakanie.

Niedawno program w telewizji BBC demonstrował leczenie pacjentów w tak różnych rzeczach, jak astma i banie się pająków. A w połowie maja w poważnym dzienniku "The Guardian" kobieta, która się panicznie bała latańia, opisała dokładnie swoją wizytę u hipnotyzera — bardzo zresztą przyziemną — która ją wyzwoliła ze strachu latańia. Sama znalazł przed laty piękną i ogromnie utalentowaną aktorkę niemiecką, która do krwi obgryzała paznokcie. Aż wyszła za mąż za lekarza, pod którego nadzorem szereg сеансів u hipnotyzera wyleczył ją z tego szpetnego i niszczącego nerwy nałogu. Bo chociaż nałóg taki jest zazwyczaj skutkiem jakichś przeżyć psychicznych czy ukrytych lęków, to uleganie nałogowi jeszcze więcej nadszarpuje układ nerwowy.

Wszystkim tym, którzy do mnie w podobnych sprawach pisali, pragnę podziękować za okazane mi zaufanie, wyrazić nie tylko współczucie, ale pełne zrozumienie i poradzić, żeby — jeżeli dotychczas tego jeszcze nie zrobili — natychmiast, nie odkładając ani na jeden dzień, przedsięwzięli kroki, aby się ze swojej udręki wyzwolili.

Hestia

Uśmiechnij się...

O BALZAKU

Honoriusz Balzac siedział w paryskiej restauracji w gronie przyjaciół. W pewnej chwili podszedł do stolika kierownik zespołu muzycznego i zwrócił się do pisarza z pytaniem:

- Czego mistrz chciałby posłuchać?
- Ciszy! — usłyszał w odpowiedzi.

ZŁY PIES

- Pański pies ugryzł wczoraj moją teściową.
- Co mam wobec tego zrobić?
- Niech pan mi sprzeda tego psa.

TAKSÓWKARZ POLITYK

- Pani, na Boga! trzymaj się więcej prawej strony!
- Nie mogę, proszę pana, należeć do skrajnej lewicy.

TADEUSZ KOPTA

Świadome planowanie rodziny

(DOKONCZENIE)

W celu uświadomienia szerokim rzeszom społeczeństwa możliwości pełnego sterowania własną płodnością, konieczne jest upowszechnienie planowania rodziny, rozumiałego jako planowanie ciąży, poprzez nauczanie naturalnych metod regulacji poczęć. Dwie spośród nich należy szczególnie polecać: metodę objawowo-termiczną i metodę owulacyjną Billingsa. Są to metody wysoko oceniane przez Światową Organizację Zdrowia i rozpowszechniane przez jej agendy. Metody naturalne wymagają praktykowania okresowej wstrzemięźliwości. To właśnie sprawia, że niektóre metody te odrzucają i biorąc pod uwagę, że wiele małżeńskich niepowodzeń ma swoje źródło w braku opamiętania. Opamiętanie jest istotą dla procesu rozwoju psychoseksualnego, dojrzewania osobowości, określania celu i sensu współżycia małżeńskiego.

Powstaje jednak pytanie, czy planowanie rodzicielstwa dla okresowego powstrzymywania się od stosunków seksualnych w fazie płodności nie prowadzi do podobnej dezintegracji, jak stosowanie antykoncepcji. Żeby jednak dać odpowiedź na to pytanie, trzeba sięgnąć do charakterystyki obydwu sposobów postępowania.

Antykoncepcja nazywamy celowe uszkodzenie lub uniemożliwienie fizjologicznych procesów w celu spowodowania zamrznionej niepłodności. W odróżnieniu od niej naturalna regulacja poczęć polega na poprawnym odczytaniu i przyjęciu fizjologicznej niepłodności danej przez samą naturę w cyklu miesięcznym kobiety. Antykoncepcja wyraźnie wyłącza funkcję prokreacyjną. Ponadto zmierza konsekwentnie do oddzielenia funkcji prokreacyjnej od więzi osobowej, uważając takie postępowanie za szczególnie rodzaj wolności człowieka. Prowadzi do eliminacji ludzkiego wysiłku w opamiętaniu sfery seksualnej i stawia seks w roli ślepej siły, której człowiek nie jest w stanie opamiętać. W konsekwencji takiego postępowania pojawia się poczucie satysfakcji seksualnej zamiast miłości.

W przeciwieństwie do antykoncepcji, odpowiedzialne planowanie rodziny, akceptując okresową wstrzemięźliwość, nie dokonuje żadnej ingerencji w ludzki organizm. Człowiek zachowuje się więc jak istota rozumna, podporządkowuje się prawom naturalnym, które otrzymał od rozumnego i świadomego działania. Przyjęcie takiej postawy sprzyja harmonii i więzi osobowej małżonków. Praktykowanie okresowej wstrzemięźliwości seksualnej ma wielkie znaczenie z jednej strony dla wychowania i rozwoju osobowości, z drugiej zaś strony zapewnia kontrolę funkcji prokreacyjnej, powierzając odpowiedzialność ludzkiemu sterowaniu. Sprzyja to wzbogaceniu życia małżeńskiego, gdyż osoba partnera staje się podmiotem całosłowych odniesień. Partner bywa narażony na słabości, braki czy choroby i nie zawsze może spełnić oczekiwania drugiej strony. Wtedy rezygnacja z aktu seksualnego staje się wyrazem dojrzałej miłości. Nie ma też w tej podstawie obawy, że partner odejdzie, gdyż wszystko jest podporządkowane dobru drugiej strony.

To podobnie i krótkie scharakteryzowanie obydwu sposobów postępowania ujawnia zasadnicze różnice pomiędzy antykoncepcją a odpowiedzialnym planowaniem rodziny.

Naturalne metody regulacji poczęć nie są niczym innym jak wykorzystaniem w życiu rodzinnym praw natury i mogą być popularyzowane przez instruktorów, nie mających nawet wykształcenia medycznego. Zastosowanie tych metod nie wymaga żadnych środków, badań specjalistycznych, laboratoryjnych, a ich podstawa naukowa rozwinęła się stosunkowo niedawno. Konieczne jest rozpowszechnianie drukowanych (w dużej mierze nakładach) książek i broszur stepownie napisanych dla potrzeb poradnictwa rodzinnego. Najważniejsze jest jednak nauczanie tych metod lekarzy, studentów medycyny, studentów szkół pielęgnarskich i wszystkich ludzi dobrej woli. Podobna tematyka winna znaleźć się w obowiązujących programach szkolnych.

Inspirowanie działań należy powierzyć nowej organizacji społecznej, która zajmie się między innymi: upowszechnianiem planowania rodziny w oparciu o naturalne metody, działalnością uświadamiającą w zakresie antykoncepcji, aborcji i ich szkodliwości, upowszechnianiem informacji o sytuacji demograficznej kraju, pomocą dla kobiety ciężarnej, szczególnie samotnej, lub znajdującą się w trudnych warunkach życiowych.

Tadeusz Kopta

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

Senhora! Anualmente faça seu exame preventivo contra o câncer. Procure os centros médicos da Casa de Saúde Fiacriorn - Aproveite e vacine-se contra a gripe. Assista as aulas de orientação sanitária diárias às 15:30 horas.

Rua Lourenço Pinto, 83 - Fone: 232-3232 80.000 CURITIBA - PARANÁ

Dentyści:

DR. MARIA E BARANSKI KANIAK CIRURGIA-DENTISTA Alameda D. Pedro II, 602 - R.ATEL HORÁRIO: Das 15:00 às 19:00 horas MÓV. SIE P. O. POLSKU - FÁCIL ESTACIONAMENTO

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD Praça Prse. Getúlio Vargas, 68 - Tel.: 232-0868 São José dos Pinhais - Paraná

DR. EDWARD ZELAK Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przenawadza inwentarze Rua Emiliano Perneia, 10 - 4 piętro - Conj. 401 (Esq. P.R. Zacarias), Edif. Jucima - Fone: 222-0278 - Curitiba - PR

ELIMAR SZANIAWSKI Causas cíveis e comerciais - Despejos - Inventários - Cobranças - Família - Direito do Trabalho e Direito Administrativo. Horário: Das 9:30 às 11:30 e das 15:00 às 18:00 horas. Av. Luiz Xavier, 68 - 11.º and. conj. 1105 - Ed. Ed. Tijuca 80.000 CURITIBA - PARANÁ

Um Cientista moderno fala da força da Oração

Dr. N. J. Stedvel era ateu mas, ao mesmo tempo, um dos mais eruditos cientistas dos Estados Unidos. Trabalhava no Departamento de Energia Atômica, a fim de investigar os mistérios da natureza. As suas experiências são únicas neste gênero, em todo o mundo.

Durante as experiências efetuadas, ele, com a sua equipe, chegou a resultados tão estranhos, que mudou a sua concepção de vida. No decorrer das experiências, veio-lhe um pensamento: se pode, após a morte permanecer algum rasto da vida presente? E assim começa a sua narração:

"Fui verdadeiro ateu. Acreditava que Deus existe na fantasia dos homens crentes, sendo resultado dos dogmas e da imaginação. Nunca me veio ao pensamento acreditar em Deus todo poderoso. No nosso trabalho científico, fizemos uma descoberta sensacional, em relação à atividade do cérebro humano. Descobrimos que a atividade do cérebro humano é semelhante à uma estação de rádio. Experimentamos encontrar o comprimento da onda e o encontramos. Mas, o que mais admiração nos causava, é termos encontrado toda a escala de ondas, como observamos nos traços papilares dos nossos dedos.

Nesse momento, veio-me o seguinte pensamento: Se nós, cientistas de hoje, somos capazes de medir a atividade do cérebro humano, então por que Deus, se é que ele existe, não poderia registrar os nossos pensamentos?

Começamos a fazer experiências, neste setor, para descobrir o que acontece no cérebro humano, quando o homem agoniza.

Tomamos como objeto das nossas experiências uma mulher crente, que já estava agonizante. Sem que a mesma soubesse, instalamos no quarto vizinho os objetos necessários

para as nossas experiências e aguardamos o fim que se aproximava. Eramos cinco cientistas, aguardando com interesse, o que iria acontecer.

Nenhum de nós era crente, e eu, o mais contrário à fé em Deus. Entre os nossos aparelhos, havia um que devia medir a pressão do pensamento da agonizante. A escala desse aparelho tinha no meio o ponto "zero"; à esquerda, a escala de 500 graus negativos e, à direita, igual número de graus positivos.

Inicialmente, tentamos medir a atividade da maior estação de rádio da América, no momento em que transmite o seu programa para o mundo inteiro. O ponteiro moveu-se para a direita e parou nos 90 graus positivos.

Quando começou a se aproximar o fim da mulher agonizante, ela rezava fervorosamente. Pedia misericórdia e perdão dos seus pecados a Deus. Em seguida, agradecia-Lhe, por seus pecados terem sido perdoados pelo sacrifício do Sangue de Cristo. Pedia também que o Senhor a levasse deste vale ao Pai e lhe desse a vida eterna e que ela pudesse permanecer sempre com o seu amado Salvador. Ficamos tão emocionados com a sua oração, que esquecemos das nossas experiências científicas.

Olhamo-nos um para o outro, com os olhos cheios de lágrimas e eu estava tão emocionado que chorava como criança. Nesse momento, tocou a campainha do nosso aparelho. Quando verificamos a escala, não acreditávamos no que viam nossos olhos: o ponteiro marcava 500 graus positivos do lado direito e ainda querendo prosseguir.

Fixei o olhar mudo nos aparelhos e nos meus companheiros. Senti-me comovido profundamente. Medimos, pela vez primeira, a força da oração da agonizante. Essa força manifestou-se cinco vezes maior do que a força da estação de

rádio da América. O aparelho foi fraco demais para medir toda a sua força.

A minha convicção ateuista começou a ruir como castel de cartas. Isso também exerceu grande efeito nos meus colegas.

De modo algum, não era possível negar o fato que acabamos de verificar.

Depois de algum tempo, decidimos fazer nova experiência. Escolhemos agora para objeto das nossas pesquisas um homem ateu, que por motivo de doença grave estava próximo da morte. Preparamos e solicitamos a uma professora que colapsasse com o enfermo, sobre o tema da vida eterna. O doente lhe disse não acreditar nem em Deus, nem nos homens. Olhamos para os nossos aparelhos e vimos que o ponteiro começou a andar para o lado esquerdo, negativo. Quando o doente ouviu uma frase negativa começou a blasfemar e o aparelho emitiu um som: o ponteiro parou nos 500 graus negativos da esquerda. E assim ficou medida a força de mau pensamentos e constatamos como ela é grande.

Se nós, cientistas, podemos medir a força e a qualidade do pensamento, por que então Deus não poderia ler os pensamentos humanos, emitidos pelo cérebro e que atingem força muito maior do que as mais fortes estações transmissoras?

Assim, encontrei-me face a face com Deus todo Poderoso e os meus pensamentos ateuais caíram por terra. Como cientista honesto, não posso ocultar a verdade. Atualmente, sou um Cristão feliz e creio em Jesus Cristo como meu Salvador.

Como ateu vencido, sou devedor a Deus, porque a minha indigno, encheu de espírito e força."

Transcrito da Revista Cavaleiro da Imaculada
jul/ago 1983

LUD EM 1983 MINHA ÚLTIMA COLUNA

É praxe comercial em se fazer um comunicado à praça, ao Comércio, Indústrias e Bancos, quando um dirigente ou funcionário de uma empresa é dispensado de suas atividades. Os termos são estes: "Comunicamos que (fulano de tal) foi desligado da empresa. Não assumimos responsabilidade alguma por qualquer ato praticado em nome da empresa, pelo citado elemento". Tal comunicado vem assinado pelos dirigentes da empresa.

Porém, no presente comunicado, eu mesmo quero assinar em atenção aos leitores, colaboradores e benfeitores do jornal LUD.

Esta é a minha última coluna, também, esta é a última edição do jornal sob minha responsabilidade. A partir desta data não terei mais responsabilidade alguma também na Revista Entre Amigos e editoração na Gráfica Vicentina Ltda.

Procurei colaborar durante os catorze anos de minha permanência na Editora, não deixando de escrever ou pelo menos, completar as páginas em português.

Não pretendo repetir a deficiência financeira suportada desde a fundação do jornal e posteriormente, da editora, ainda que sem muita evolução do conteúdo, ainda que permanesse dentro de princípios cristãos e independentes quanto à ideologias. O meu modo de pensar sobre assuntos enfocados nesta coluna não encontrou ressonância. Fiquei só no monólogo, embora tenha recebido críticas de leitores e colaboradores.

Agradeço aos leitores o prestígio dado ao jornal, aos colaboradores pelo empenho no fortalecimento do conteúdo, aos benfeitores pelo apoio financeiro.

Pe. João Novak
Jornalista Profissional
Reg. no MTPS n.º 721

Uma viagem à Polônia

(CONCLUSÃO)

O grande número de sacerdotes na Polónia não quer dizer que estejam desocupados; muito ao contrário, o clero polonês se dedica integralmente ao ministério ensinando as verdades da fé, atendendo às numerosas solicitações de confissão sacramental, pregando dias de recolhimento e retiros a casais, a operários, a estudantes e a intelectuais, visitando os enfermos e as famílias, lecionando nos Seminários, etc. — Em vista de todos estes fatos, pôde o Cardeal Primaz D. Josef Glemp declarar aos congressistas de COMUNIÃO: "A Igreja na Polónia não está em crise". — Precisamente o que imunita da crise a Igreja na Polónia é a sua coerência ou a sua impermeabilidade em relação ao espírito secularista, que tanto tem desfrutado o catolicismo, tirando-lhe as suas características mais típicas; um catolicismo que não seja "nem peixe nem carne", ou que não tenha aspirações e propostas transcendentes, diferentes (embora não opostas) das dos psicólogos, sociólogos, economistas, políticos... perde a sua razão de ser e não pode atrair a juventude, como também não pode satisfazer aqueles que o professam; está fadado ao suicídio, por perda da própria identidade. Ao contrário, um Catolicismo que tenha a coragem de ser o que deve ser, sem sentir vergonha de ser tal ou inveja dos que são diferentes, tal Catolicismo é realmente o que diz o Evangelho: sal na terra, fermento na massa, luz no mundo. Pode-se crer que tal é o caso do Catolicismo na Polónia; tal é o segredo da sua vitalidade.

3) A "Inteligentzia". — Os intelectuais na Polónia voltaram-se para o marxismo quando este começou a governar o país. Sem demora, porém, experimentaram a decepção — o que abalou o regime. Muito expressivo é o fato de que na Polónia a Igreja, apesar das numerosas restrições vigentes, consegue construir não poucas igrejas; isto se deve à circunstância de que existe uma comunhão de ideais entre a Igreja e

os arquitetos e pensadores, comunhão que não existe entre estes e o regime marxista. Para os homens que pensam e que cultivam os valores da ciência e da arte, a Igreja vem a ser o espaço de liberdade necessária, liberdade que falta do lado do sistema oficial.

Eis algumas reflexões que uma visita à Polónia de nossos dias sugeriu ao signatário destas linhas e a seus companheiros de viagem. O que mais impressionou a todos nós, foi a firmeza do clero e do povo polonês, que trabalham e sofrem corajosamente para não trair sua fé, nem permitir seja ganrenda por concepções heterogêneas ou pelo secularismo.

Ouve-se, por vezes, a objeção de que a Igreja na Polónia é fechada ou retrógrada. — Tal ponto de vista é contraditório se se leva em conta o fato de que as reformas do Concílio do Vaticano II foram introduzidas na Liturgia e, de modo geral, na organização da Igreja. Esta conta com grandes teólogos e homens de erudição que acompanham o Catolicismo ocidental e não raro visitam países do Ocidente, donde obtêm a remessa de numerosos livros e revistas (como pude ver na Biblioteca do Instituto de Liturgia de Cracóvia). Os fiéis leigos vão assumindo o seu papel na Igreja, mas não o podem fazer como no Ocidente, visto que o Governo controla severamente os leigos que trabalham na Igreja, ao passo que o clero deixa a liberdade de exercício do seu ministério.

Em suma, foi-nos de grande conforto conhecer de perto o fenómeno polonês, que muito nos enriqueceu e para o qual pedimos a Deus as graças da fortaleza de ânimo e da solidariedade jamais violada por divisões internas! Ao povo polonês, especialmente aos amigos que nos acolheram, a efusiva gratidão e a simpatia dos visitantes beneficiados.

Estêvão Bettencourt O.S.B.
(Revista "Pergunte e Responderemos" jul/ago/83)

Opção pelos pobres

como sujeito da teologia; e a análise marxista da sociedade como mediação da verdade.

Sobre os que não são pobres se lança constantemente a suspeita ou até a acusação de serem exploradores, opressores e infieis ao Evangelho, indigno do nome de Cristo. Daí a amargura de se sentirem abandonados e ignorados em suas aspirações e necessidades religiosas, como dizia o papa. E até lhes incutem que aquele tipo de opção pelos pobres teria sido aprovado pelos bispos latino-americanos no Documento de Puebla. Por isso João Paulo II pedia, naquele mesmo discurso do Haiti: "É necessário que se difunda e eventualmente se recupere a integridade da mensagem de Puebla, sem interpretações deformadas, sem reducionismos deformantes e sem aplicações indevidas de algumas de suas partes e eliminação de outras".

O Documento de Puebla, com efeito, afirma claramente a necessidade da opção pelos pobres. Mas também dita doutrina, propõe meios, traça metas, indica normas, coíbe excessos, chama a atenção para riscos, deplora a desvirtuação do espírito dos documentos de Medellín (de 1968), ignora a teologia da libertação, define o exato sentido da libertação cristã, comprova com satisfação o crescimento da classe média, condena a luta de classes, reprova a violência, recusa a análise marxista, desaprova a Igreja popular, repele os magnetismos paralelos, rejeita a releitura do Evangelho, denuncia o falso pluralismo, opõe-se ao coletivismo socialista e interdiz aos pastores a participação na política partidária.

Assim como a evangelização dos pobres foi para Jesus um dos sinais da autenticidade de sua missão messiânica, assim a opção pelos pobres deve ser também para nós a garantia da autenticidade de nossa vida cristã.

Mas, insiste Puebla, esta opção deve ser preferencial e não exclusiva ou excludente. A exclusão dos não-pobres seria uma atitude classista, contrária à universalidade da ação evangelizadora da Igreja.

Esta opção há de ser também solidária, fazendo nossos os problemas dos pobres. Será uma opção que sabe escutar os pobres, acolher o mais íntimo de suas aspirações, valorizar, discernir, animar, corrigir, deixando que o Senhor nos guie para tornar efetiva a unidade com eles num mesmo corpo e num mesmo espírito.

Seria também uma opção cristã, derivada de critérios do Evangelho, em vez de inspirar-se em motivações sócio-políticas ou ideológicas contrárias ao espírito de Cristo, nosso Mestre, nosso Caminho, nossa Verdade e nossa Vida.

Tudo isso significa que não é suficiente fazer simplesmente uma opção pelos pobres. Pode haver opção falsa, incorreta, contraproducente, não evangelizadora. Os critérios indicados pelo papa e pelo Documento de Puebla, para distinguir a libertação cristã de outros ideologizados, valem também para o necessário discernimento entre uma opção cristã e outra ideologizada pelos pobres. E porque esta opção é parte da própria tarefa evangelizadora da Igreja, devem aplicar-se a ela os três critérios e os seis sinais que Puebla indica para a autenticidade da evangelização (m. 372-384). Somente assim nossa opção pelos pobres será autenticamente cristã. Sem esta marca de autenticidade, seria não uma opção pelo pobre ou pelo homem, mas opção por uma determinada ideologia ou um sistema que necessita de pobres como motivação para sua revolução. Neste sentido esclareceu o papa em Puebla: "A Igreja quer manter-se livre diante dos sistemas contrários para optar somente pelo homem". Puebla o repete no n.º 551, de seu Documento.

Mais claramente: necessitamos de cristãos pelo homem e não de cristão pelo socialismo ou pelo marxismo ou pelo liberalismo capitalista. Já ensinava o Concílio Vaticano II, na Gaudium et Spes (n. 76b): "A Igreja que, em razão de sua finalidade e competência, de modo algum se confunde com a comunidade política e nem está ligada a nenhum sistema político, é ao mesmo tempo o sinal e a salvaguarda do caráter transcendente da pessoa humana". E mais: "A Igreja não se prende, por força de sua missão e natureza, a nenhuma forma particular de cultura humana, sistema político, econômico e social" (n. 42d). E precisamente por esta sua universalidade "pode aparecer como uma ligação muito estreita entre as diversas comunidades humanas e nações". (ib).

Uma opção pelos pobres que levasse a uma Igreja "dos pobres" (entendendo pobre em sentido sociológico) perderia sua universalidade e se transformaria em seita e num elitismo fechado e sectário. Já não seria opção "preferencial" pelos pobres, mas opção exclusiva e excludente. Se a Igreja tivesse que ser necessariamente "dos pobres" ou "a partir dos pobres", no dia em que se concretizasse o objetivo de nossa opção pelos pobres, que é o acabar com eles, a Igreja ou deixaria de existir, por falta de membros, ou perderia a capacidade de entender-se, por falta de um ponto de partida ou de referência.

D. Boaventura Kloppenburg